

Złe wieści z podstołecznej puszczy

Właśnie minęła okrągła czterdziesta rocznica utworzenia Kampinoskiego Parku Narodowego, być może w gazetach ukażą się w związku z powyższym jakieś laurki i peany. Ja jednak opiszę kilka spraw, którymi KPN raczej nie będzie się chwalił.

1. Nadal - z braku środków - nie można wykupić około 4 tysięcy hektarów prywatnych gruntów. Również nie wszystkimi gruntami należącymi do Skarbu Państwa park może swobodnie rozporządzać (w zarząd KPN nie wchodzi m.in. nieruchomości będące w zarządzie Ministerstwa Obrony Narodowej i Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa). 89,14 hektara pozostaje w gestii Wojewódzkiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Warszawie. Cały, budowany już w czasie istnienia parku narodowego, system kanałów odwadniających zachowuje dotychczasowego gospodarza.
2. Kondycja lasów Puszczy Kampinoskiej pogorszyła się ostatnio do tego stopnia, iż jest to widoczne nawet okiem laika. Klęska spowodowana jest m.in. drastycznym obniżeniem poziomu wód gruntowych i skażeniem powietrza. Uderza zwłaszcza w najstarsze partie drzewostanów sosnowych. Mimo tego, gdy patrzę na coraz liczniejsze zręby zupełne i częściowe ogarniają mnie wątpliwości - czy trzeba było ingerować aż tak głęboko? Przecież jest to park narodowy, wszystkie te wycięte lasy miały status rezerwatu częściowego.
3. Wschodnie granice parku przybierają coraz to dziwniejsze kształty i coraz większą długość. Ostatnim „osiągnięciem” jest wyłączenie z parku - wcześniej po części już wykupionej i zalesionej - wioski Sory. Spowodowało to rozbitcie wschodniego obszaru KPN na dwie części. Wyłączono też - co wydaje mi się jeszcze mniej zrozumiałe - pasma lasów sosnowych i olchowych odbiegające na południe od głównego kompleksu, pomiędzy osiedla Izabelin i Klimdyn. Być może ruchy te mają związek z jakimiś planami inwestycyjnymi bardzo ostatnio urbanizującej się gminy Izabelin. Poprzednio następowały już podobne przesunięcia granic, ale nie powodowały one aż tak dużej dezintegracji struktury parku.
4. Eksplozja motoryzacji w Polsce nie ominęła Puszczy Kampinoskiej. Przecinająca puszczańskie lasy i łąki droga nr 579 stała się cmentarzyskiem wszystkiego co żyje - łącznie z rysiami. Uciążliwa jest też szosa palmirska, prowadząca ze wsi Palmiry do położonego w głębi lasu cmentarza i parkingu leśnego w Pocięcie. Teraz jest to trasa przelotowa, można zobaczyć nawet ciężarówki, mimo braku asfaltu na ostatnim odcinku. Dodam jeszcze, że część tego traktu przechodzi przez rezerwaty ściśle.
5. Sprawą, na którą powinno się zwrócić większą uwagę są linie elektryczne wysokiego napięcia. Pod ich budowę wycięto wiele hektarów lasu, zrujnowano krajobraz wschodniej części Parku. Teraz stanowią one ogromne zagrożenie dla wielu gatunków ptaków - drapieżnych, żurawi i bocianów. Całkiem niedawno zbudowano kolejną linię i znowu poszły pod topór kolejne partie lasu - młody bór sosnowy i niewielki drzewostan robinii akacjowej. Pewien fragment linii stanął ponad nowymi zalesieniami, co jednoznacznie skazuje na śmierć te całkiem nieźle przyrastające dęby i modrzewie.
6. Podobnie jak w Biebrzańskim Parku Narodowym, tak i tutaj w Kampinosie powstaje problem zarastania łąk, co gorsza niektóre zalesiono. Znikają w ten sposób siedliska wielu gatunków roślin i zwierząt. Przykładem mogą być storczyki, związane z ekosystemami leśnych łąk.
7. W przyszłości wiele problemów może stwarzać postępująca izolacja Parku. W przeszłości „mocną stroną” tej podstołecznej kniei było bliskie sąsiedztwo dolin mniejszych i większych rzek (Wisła, Bzura, Utrata), stanowiących naturalne korytarze ekologiczne. Teraz KPN coraz mniej może korzystać z dobrodziejstwa tej lokalizacji. Następuje szybki rozwój osadnictwa, przemysłu, dróg szybkiego ruchu, działek rekreacyjnych. Powoduje to izolację puszczy od

innych lasów i terenów chronionych, populacji dzikich roślin czy zwierząt. Jeszcze nie jest za późno, można uwzględnić potrzeby ochrony przyrody w planach zagospodarowania przestrzennego otuliny KPN.

8. Powolne przejmowanie władzy w Puszczy Kampinoskiej przez samą przyrodę uważam za zjawisko bardzo pozytywne. Trochę jednak żal tych skromnych pamiątek przeszłości odchodzących w niebyt i niepamięć wraz z likwidacją niektórych puszczańskich osad. Likwiduje się stare drewniane chaty, choć można było adaptować je na jakieś gajówki, strażniczki czy do celów turystycznych. Niszczą stare przydrożne krzyże i kapliczki. To, co nie jest oficjalnie uznanym zabytkiem lokalnej historii i kultury materialnej ulega zniszczeniu czy rozproszeniu, a w puszczańskim skansenie w Granicy gromadzi się głównie obiekty spoza Puszczy Kampinoskiej.

W świetle prawa park narodowy zdaje się być prawie nietykalny, w praktyce zaś okazuje się, że można chroniony obszar przeciąć linią wysokiego napięcia, przeprowadzić kanał odwadniający przez rezerwat ścisły albo odprowadzać nie oczyszczone ścieki ze szpitala i z Instytutu Ekologii (sic!) wprost do ścisłego rezerwatu (ostatnio oczyszczalnia jest, ale to co z niej wypływa w niczym nie przypomina „Krynicy”). Jak widać z przytoczonych tutaj przykładów utworzenie na jakimś obszarze parku narodowego czy rezerwatu kończy niejednokrotnie ochronę przyrody tegoż terenu.

Zdzisław Szkodziński